

## ANNA JELINOWSKA

ur. 1924; Warszawa

Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Grodno, Warszawa, II wojna światowa, okupacja niemiecka, matka, działalność konspiracyjna, niebezpieczeństwo, fałszywe dokumenty

### Wyjazd z Grodna do Warszawy w czasie II wojny światowej

Na przełomie [19]43 i [19]44 roku zaczęły do nas dochodzić takie sygnały, że się nami interesują władze niemieckie. Było to tak, że był taki nieduży sklepik w Grodnie, którego właścicielka była elegancką taką kobietą i tam dość często przychodzili żandarmi, nawet gestapowcy. Ona umiała z nimi rozmawiać i z tych rozmów wyciągała mnóstwo bardzo istotnych informacji, [które dalej] przekazywała. [Stąd wiedziałyśmy], że już tak pytają, co to za jedne takie. W międzyczasie został aresztowany mój bezpośredni przełożony, był torturowany na gestapo, [mimo to] przy pomocy sprzątaczkki udało mu się uciec. Później jeszcze został aresztowany inny z tych konspiratorów, ale z takich, którzy byli bardziej związani już bezpośrednio z akcjami zbrojnymi. On prawdopodobnie coś tam sypał, tak że został nam przekazany rozkaz taki, że mamy natychmiast uciekać z Grodna. To była kwestia nie tylko naszego bezpieczeństwa, ale tego, kogo my możemy sypnąć. Mi się wtedy udało załatwić u władz niemieckich przepustkę, legalnie jechałam do Warszawy z takim uzasadnieniem, że jadę na spotkanie z moim ojcem, [co było kłamstwem, bo] ojciec był w tym czasie u swoich rodziców w Hrubieszowie. Natomiast mama szła przez zieloną granicę, więc ja strasznie się niepokoiłam o nią. Jednak wszystko się szczęśliwie udało i myśmy się spotkały w Warszawie u rodziny takiej mojej dawnej nauczycielki z gimnazjum grodzieńskiego, u pani Eleonory Krzywonosowej. Ta rodzina, składająca się z małżeństwa państwa Krzywonosów, ojca pani Krzywonosowej, siostry pani Krzywonosowej i jej córki, mieszkająca w małych dwóch pokoikach na Żoliborzu, ale przyjęła nas jeszcze z tym zagrożeniem, że my jesteśmy nielegalnie. Szczęśliwie udało się stosunkowo dość szybko wynająć dla nas pokój, niedaleko zresztą. Następnym etapem to było zdobycie dokumentów, najpierw były to dokumenty lewe. Wiadomo było, że one nie są autentyczne i że w razie jakiegś wpadki to szybko zostanie wykryte. Później dostałyśmy dokumenty oryginalne, po jakichś osobach, nie wiem, nieżyjących czy coś. Tylko że każda z nas się inaczej

nazywała, ja się nazywałam Józefa Sobolewska, moja mama się nazywała Janina Osińska. Także jak gdzieś bywałyśmy, gdzie było parę osób, tośmy się przedstawiały jako ciotka i siostrzenica. Ten okres pobytu w Warszawie był ciągle takim jednym pasmem niebezpieczeństw. Ten blok na Żoliborzu, w którym mieszkaliśmy, został obstawiony przez esesmanów i były rewizje po kolei we wszystkich mieszkaniach. Myśmy wtedy jeszcze nie miały tych dobrych dokumentów, [w czasie tych rewizji] do naszego mieszkania, w którym myśmy się znajdowały, nie weszli. Wszystkie inne obeszl, a tu dali sobie spokój. My miałyśmy pewne takie kontakty podane, gdzie mamy się w Warszawie zgłosić, żeby uzyskać jakąś pomoc w tej sytuacji i rzeczywiście zgłaszałyśmy się. Pamiętam dobrze takie mieszkanie na Powiślu w jakiejś starej kamienicy i tam, gdzie zgłosiliśmy się, to była nielegalna wytwórnia mydła. Siedział taki facet strasznie gruby tylko w spodniach nad kotłem, w którym się to mydło gotowało. Właśnie stamtąd na przykład była pomoc w zorganizowaniu tych dokumentów takich, żebyśmy w jakiś sposób mogły się zalegalizować w tych warunkach tam. Nie doszło jeszcze do tego, żeby były nawiązane takie kontakty, które by włączały nas w tę siatkę powstańczą, bo jeszcze wtedy powstania nie było. W lipcu dzięki pomocy dostałam pracę, pracowałam w przedszkolu prowadzonym przez RGO czyli Radę Główną Opiekuńczą na Marymoncie. To było trudne środowisko, tacy dość prymitywnych ludzi i te dzieci były dość niezdolne, ale była jakaś praca i jakieś wynagrodzenie.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2005-04-09, Puławy
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Weronika Prokopczuk
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"